

KWARTALNIK HISTORII KULTURY MATERIALNEJ 73 (4), 2025  
PL ISSN 0023-5881; e-ISSN: 2719-6496  
<https://journals.iaepan.pl/khkm>  
the CC BY 4.0 license (<https://creativecommons.org/licenses/by/4.0/>)  
DOI: 10.23858/KHKM73.2025.4.010

IWONA M. DACKA-GÓRZYŃSKA, SŁAWOMIR GÓRZYŃSKI, *Nagrobki i inne formy upamiętnienia polskich władców i ich rodzin we Francji od XIV do XVIII wieku*, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2023, ss. 176 (liczne ilustracje)

Jeśli sięgnąć po klasyczną *Genealogię* Włodzimierza Dworzaczka, nie znajdziemy tam tablic genealogicznych ukazujących rodowody dynastów wpisanych w dzieje Francji, bowiem w dziele tym uwzględnione zostały — obok rodzimych dynastii oraz wyróżnionego kręgu herbowej elity polsko-litewsko-ruskiej — wyłącznie te spośród obcych rodów panujących, w odniesieniu do których można mówić o znaczącym ich wpływie na historię średniowiecznej tudzież wczesnonowożytnej Polski, a następnie Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Francuska scena dziejowa przez całe wieki średnie była zdecydowanie odległa z punktu widzenia sterników nawy państwowej Królestwa Polskiego (i *vice versa*, jak to ilustrują książki Andrzeja Feliksa Grabskiego)<sup>1</sup>, co uległo zmianie dopiero w nowożytności, przy czym przełomowym momentem był bez wątpienia wybór Henryka Walezjusza na stolicę w Krakowie. Mimo krótkiego i niefortunnie zakończonego panowania tego Kapetynga kandydatury dynastów powiązanych z domem królewskim Francji niemal regularnie pojawiały się odtąd przy kolejnych elekcjach polskich monarchów, niemniej znamienita rzecz, że żadna z nich nie osiągnęła już powodzenia (jeśli nie liczyć przypadku Franciszka Ludwika, księcia Conti, który jakkolwiek nominalnie odniósł w roku 1697 elekcyjne zwycięstwo, to jednak nie został dopuszczony do panowania w Rzeczypospolitej, które przypadło elektorowi Saksonii). Francuzki zostawały natomiast polskimi królowymi, jak — w wieku XVII — wyróżniające się na tle poprzedniczek i następczyni Ludwika Maria Gonzaga de Nevers oraz Maria Kazimiera de la Grange d'Arquien (tytułu królowej Polski używała również do końca życia małżonka Henryka III Walezjusza, zmarła w roku 1601 Ludwika Lotaryńska); z kolei dwie córki naszych monarchów poślubiły w następnym stuleciu francuskich dynastów: Maria Leszczyńska króla Ludwika XV, zaś Maria Józefa saska (córka Augusta III Wettyna) ich najstarszego syna, delfina Ludwika, któremu z racji przedwczesnej śmierci nie dane było przeżyć ojca i zasiąść na tronie Francji. Tego rodzaju mariaże, zawierane również w obrębie magnaterii i arystokracji, skutkowały napływem przedstawicieli danej nacji do drugiego z krajów, czego pochodną związane z przybyszami pamiętki kultury materialnej, pośród których szczególnie eksponowaną kategorię stanowią zabytki sztuki sepulkralnej.

Z zawężeniem do tytułowego grona władców i ich rodzin (szeroko tu rozumianych, o czym dalej) owym pamiętkom, przetrwałym do dziś dnia na terenie Francji w jej współczesnych granicach, poświęcona została omawiana książka Iwony M. Dackiej-Górzyńskiej i Sławomira Górzyńskiego, przy czym z informacji pomieszczonej na stronie redakcyjnej wynika, że „publikacja [została] zrealizowana w ramach projektu *Królewski Szczep Piastowy — Budowanie dobrego wizerunku Polski w europejskich krajach francusko- i niemieckojęzycznych*. [...] W ramach projektu przygotowano publikacje: 1. *Nagrobki i inne formy upamiętnienia polskich władców i ich rodzin we Francji od XIV do XVIII wieku*; 2. *Związki dynastyczne pomiędzy dawną Polską a dawną Rzeszą — miejsca pamięci na obszarze dzisiejszych Niemiec i Austrii*” (s. 4). W momencie powstawania niniejszej recenzji (październik 2024 r.) jej autorowi nie jest wiadomo o zaistnieniu drukiem drugiego ze wzmiankowanych opracowań, którego wskazując na „miejsca pamięci” podtytuł zapowiada komplementarnego charakteru publikację w od-

<sup>1</sup> Grabski A.F. 1964; Grabski A.F. 1968.

niesieniu do dwóch wymienionych krajów niemieckojęzycznych. Jakkolwiek też doszukać się tam można grobu tylko jednego króla Polski — Augusta III Wettyna w Dreźnie (nie zapominając przy tym o jego wnuku Fryderyku Augustie saskim, księciu warszawskim, jak również o Bolesławie II Szczodrym vel Śmiałym, łączonym z Osjakiem — dziś austriacki Ossiach), o tyle z jednej strony niekoronowanych dynastów, z drugiej zaś wydawanych za mąż za niemieckich dynastów polskich królewien i księżniczek, było nieporównanie więcej aniżeli w odniesieniu do Francji. Zapewne ta właśnie okoliczność warunkuje dłuższy tok przygotowania drugiej z przewidzianych monografii, stąd jakkolwiek rzeczą korzystną byłoby omówić obie w łącznym ujęciu, ponieważ jednak moment wydania *Związków dynastycznych pomiędzy dawną Polską a dawną Rzeszą* nie jest recenzentowi wiadomy, poprzestaje na tym, co już ukazało się drukiem.

We *Wprowadzeniu* autorzy informują czytelnika, że — zgodnie z tytułem książki — „interesują nas nagrobki oraz inne formy upamiętnienia związane z polskimi władcami i ich rodzinami” na wyróżnionym obszarze geograficznym (s. 7), nieco dalej doprecyzowując: „W niniejszej publikacji staramy się docierać do zabytków materialnych, źródeł archiwalnych, starych druków, które są strażnikami pamięci o polskich władcach” (s. 11). Nie wszystkie spośród tychże artefaktów okazały się dostępne dla badaczy, o czym świadczą przygodne informacje, wskazujące na trudności napotkane podczas kwerendy, w rodzaju: „nie można zobaczyć z bliska” (s. 39) czy „dokumenty udostępnia się tylko w wersji elektronicznej” (s. 27). Mimo to książka przynosi wiele cennej faktografii oraz powiązanej z nią w sposób integralny ikonografii (spisu ilustracji brak, podobnie jak indeksów), dostarczając wiedzy nie zawsze obecnej w dotychczasowym piśmiennictwie polskim (przykładowo mało znany jest fakt, że jako książę Lotaryngii i Baru król Stanisław Leszczyński posługiwał się wyłącznie herbami Polski i Litwy, obok rodowego — s. 105–107; z kolei z wywodów na s. 120–122 zdaje się wynikać, że w złożonej na Wawelu trumience z prochami tego monarchy w rzeczywistości nie ma ani jednej partykuły jego ciała).

Publikacja podzielona jest zasadniczo na trzy części, z których pierwsza nie posiada w spisie treści jakiegokolwiek nagłówka, w przypadku drugiej ma on brzmienie *Leszczyńscy*, natomiast w przypadku trzeciej — *Wettinowie*. W części drugiej chodzi o krąg rodzinny wspomnianego już króla Stanisława Leszczyńskiego i jego córki Marii, małżonki Ludwika XV, w części trzeciej mowa jest o potomstwie (również morganatycznym) zasiadających na polskim tronie dwóch osiemnastowiecznych elektorów Saksonii, natomiast w części pierwszej zebrano wcześniejsze chronologicznie *polonica* ze stuleci XIV–XVII. Wieki średnie reprezentuje w rzeczywistości tylko jedna postać, mianowicie księcia gniewkowskiego Władysława Białego z dynastii Piastów, zmarłego w roku 1388 w Strasburgu i pochowanego w Dijon (s. 13–24), natomiast w pozostałych przypadkach rzecz dotyczy wyłącznie dynastów z czasów nowożytnych: króla Henryka Waleczjusza (s. 25–41) i jego małżonki Ludwika Lotaryńskiej (s. 42–50), zmarłego we Francji po uprzedniej abdykacji Jana II Kazimierza Wazy (s. 51–67), wyżej wzmiankowanego księcia Franciszka Ludwika de Conti, „obranego królem Polski” (s. 68–77), wreszcie królowej Marii Kazimiery Sobieskiej, która po śmierci małżonka opuściła granice Rzeczypospolitej Obojga Narodów i zamieszkała wprawdzie nad Tybrem (na s. 82 wzmianka o tym, że „w 1698 r. [...] udała się do Rzymu, gdzie przez 15 lat prowadziła intensywne życie towarzyskie i interesowała się polityką”, z którą koliduje informacja na s. 83, że „królowa wdowa po kilkuletnim [sic] pobycie w Wiecznym Mieście postanowiła wrócić do swojej ojczyzny”, tj. Francji), a następnie na zamku w Blois, gdzie też zmarła 30 stycznia 1716 r. (s. 78–90). Do grona Leszczyńskich, obok samego króla (s. 103–124) i jego koronowanej na władczynię Francji córki (s. 125–135), zaliczeni zostali: matka Stanisława Leszczyńskiego — Anna z Jabłonowskich (s. 91–97) oraz jego żona Katarzyna z Opalińskich (s. 98–102), jak również małżonkowie Franciszek Maksymilian Ossoliński i Katarzyna z Jabłonowskich (s. 136–137) — z tym uzasadnieniem, że

„Ossoliński co prawda nie należał do kręgu dynastów, ale jego żona [...] była bratanicą Anny, matki króla [Stanisława], a jej babka macierzysta była siostrą królowej Marii Kazimiery” (s. 136). Wreszcie odnotowanymi przez autorów Wettynami są rodzone siostry Maria Józefa (s. 138–149) i Maria Krystyna (s. 150–152), córki Augusta III, oraz dwójka nieślubnych dzieci Augusta II: marszałek Maurycy Saski (s. 153–159) i jego przyrodnia siostra hrabina Anna Orzelska (s. 160–161).

Kryterium rozstrzygającym o uwzględnieniu danej postaci był jej pochówek w granicach dzisiejszej Francji i związane z tym materialne upamiętnienie miejsca wiecznego spoczynku, co w przypadku królewskiej pary Henryka Wależjusza i Ludwika Lotaryńskiej nie wymaga dodatkowego komentarza — poza jedynie uwagę, że jakkolwiek ich zaślubiny miały miejsce już po ucieczce monarchy z Rzeczypospolitej i jego powrocie nad Sekwanę, tym niemniej „Ludwika była oficjalnie tytułowana królową Francji i Polski, gdyż w chwili ślubu z Henrykiem (15 II 1575, Reims) był on nadal królem Polski. Szlachta wyznaczyła mu datę powrotu do Polski do 15 maja, czego jak wiadomo nie dopełnił” (s. 43). Tak samo nie ma niczego frapującego w paryskim pochówku księcia Franciszka Ludwika de Conti (bratanka Wielkiego Kondesusa), jako wszak reprezentanta młodszej gałęzi dynastii Burbonów, do której poprzez zawarte małżeństwa weszły również Maria Leszczyńska i Maria Józefa z Wettynów (w jej osobie „na dwór francuski trafiła druga królowa związana z dworem warszawskim” — s. 138). Stanisław Leszczyński był z kolei księciem Lotaryngii i Baru, dla władztwa tego niewątpliwie zasłużonym (pochowany w Nancy), Maurycy Saski marszałkiem Królestwa Francji (spoczął w Strasburgu), Maria Krystyna z Wettynów opatką w Remiremont (tamże spoczywa), podczas gdy Anna Orzelska zmarła podczas kuracji w Grenoble, gdzie już na zawsze pozostała (grób w kościele św. Ludwika). Historykowi nie trzeba również objaśniać losów Jana II Kazimierza po złożeniu przezeń korony (w tym zwłaszcza przyczyn, dla których opuścił granice Rzeczypospolitej Obojga Narodów i udał się na obczyznę), podobnie jak bogatą literaturę posiada wcześniejsza o trzy wieki tułaczka po Europie niefortunnego pretendenta do tronu polskiego w osobie księcia Władysława Białego. Nieprzypadkowo został on na płycie nagrobnej w Dijon ukazany w otoczeniu dwóch aniołów podtrzymujących nad jego postacią koronę, która jednak nie dotyczy bezpośrednio głowy piastowskiego dynasty, gdyż ów nigdy wszak nie dostąpił godności królewskiej (o czym na s. 20).

W swej pracy autorzy zwracają uwagę czytelnika na archiwalia z Francji (Archives Nationales de France, Bibliothèque Nationale de France, Archives Diplomatiques de France, Archives de Paris, Musée de la Legion d'Honneur, Archives Departamentales de l'Isère) oraz Polski (Archiwum Główne Akt Dawnych, Muzeum Narodowe w Krakowie — Biblioteka XX. Czarotoryskich, Archiwum Państwowe w Toruniu), na mało u nas znane — czy też w ogóle nieznanne — francuskie starodruki, w zestawieniu bibliograficznym na s. 167–174 nie wyróżnione jednak spośród ogółu literatury przedmiotu, wreszcie na pewną liczbę nowszych opracowań. Pisząc na s. 57–58 o rozprzedaniu ruchomości po zmarłym we Francji Janie II Kazimierzu wskazali oni w przypisie wyłącznie na książkę historyka sztuki Pawła Migasiewicza o nagrobku serca tego monarchy w wówczas podparyskim kościele Saint-Germain-des-Près, podczas gdy dysponujemy pierwszorzędnej wagi dla tego tematu edycją źródłową, przygotowaną przez Ryszarda Szmydkiego<sup>2</sup>. W wykazach bibliograficznych nie brakło też w pewnym wyborze netografii (s. 174), przy czym również niektóre spośród reprodukowanych ilustracji pochodzą z ogólnodostępnych zasobów internetowych (na s. 26 i 73 ograniczono się do ogólnej informacji „domena publiczna”, natomiast na s. 30 podano dokładny adres — włącznie z datą dostępu).

W tytule książki nieprzypadkowo obok nagrobków wskazano także na inne formy upamiętnienia, którymi są płyty pamiątkowe, dokumenty i pieczęcie, medale oraz wyroby jubilerskie,

<sup>2</sup> Vente. 1995.

obrazy, drzeworyty, grafiki, oprawy książek z supereklibrysami, czy w ogólności starodruki (w tym kalendarze) — przede wszystkim z racji zawartych tam wizerunków osób, a nie mniej przedstawień heraldycznych, którym autorzy poświęcają wiele uwagi, dokonując szczegółowych opisów (wynika to z własnych zainteresowań badawczych, ukierunkowanych w szczególności na genealogię i heraldykę). Przeważnie barwne i dobrej jakości fotografie, wykonane w większości przez S. Górzyńskiego, same w sobie dostarczają cennych informacji, korespondując z treścią wywodów, aczkolwiek zdarzają się tego rodzaju niedopatrzienia, jak na s. 49, gdzie czytamy: „Poniższa rycina pochodzi z tego samego dzieła”, podczas gdy na odnośnej stronie w rzeczywistości nie widnieje żadna rycina, lecz uwaga ta odnosi się do reprodukcji zamieszczonej wcześniej, na stronie poprzedzającej (s. 48). Mankament to w sumie drobny, podobnie jak niewiele jest zauważonych przez recenzenta usterek korekty (s. 56 „prze rodzinę”; s. 77 „dla człowieczeństwie najbardziej zasłużony”; s. 92 „dziś. kościół parafialny”; s. 159 przyp. 11 „Marie Rainteau po śmierci Maurycego Saskiego związała się Charles-Godefroy de La Tour d’Auvergne, duc de Bouillon, którego żoną była Maria Karolina Sobieska” — wadliwe gramatycznie zdanie), stąd pod względem opracowania redakcyjnego publikacji tej trudno coś istotniejszego zarzucić. Więcej zastrzeżeń może budzić sama treść opracowania, któremu to zagadnieniu należy zatem poświęcić nieco uwagi.

W pierwszej kolejności zasygnalizowania wymaga kwestia tłumaczeń określeń obcojęzycznych i nazw własnych, w przypadku tego rodzaju edycji będąca wszak pierwszorzędnej wagi, skoro mamy do czynienia z licznym tekstami (zwłaszcza inskrypcjami) łacińskimi i francuskimi. Wychodząc od spraw drobnych, małżonkę króla Henryka Waleczusza określa się tu mianem królowej Ludwika Lotaryńskiej, niemniej na s. 45 wzmiankowana jest niekonsekwentnie „trumna królowej Louise”. Na s. 121 „tombeau de Stanislas Leczinski” (mowa o królu Stanisławie Leszczyńskim) oddano w tłumaczeniu jako „Grób Stanisława Łęczyńskiego” [*sic*]. Zastanawia, skąd pomysł tego rodzaju osobliwego „przekładu” mylniej, niemniej dość powszechnie stosowanej przez Francuzów formy zapisu nazwiska Leszczyński (jako właśnie Leczinski) — zwłaszcza, że dalej jest „coeur de Marie Leczinski”, co w tłumaczeniu tym razem oddano jako „serce Marii Leszczyńskiej” (por. s. 134, gdzie widnieje z kolei „Marii Leczinskiej”, a zatem tłumaczone jeszcze inaczej, choć wszędzie w oryginale mamy do czynienia z zapisem „Leczinska”). O ile też forma Leszczyński (Leszczyńska) jest poprawną, polską, podczas gdy forma Leczinski stanowi używany we Francji jej uproszczony odpowiednik, o tyle koncept, by w tłumaczeniu użyć postaci „Łęczyński”, może doprawdy zdumiewać. Z zasady zresztą nazwiska zwykło się pozostawiać w niezmiennym brzmieniu, co nie odnosi się do tytułatury (tytułów), stąd dziwi zapis w rodzaju: „córka [...] comta de Vaudémonta i duca de Mercœur, regenta księstwa lotaryńskiego” (s. 43). „Grand maitre de la maison” to w podanym w książce tłumaczeniu „wielki mistrz domu” (s. 137); mowa tymczasem o podskarbinie wielkim koronnym Franciszku Maksymilianie Ossolińskim, który po opuszczeniu Rzeczypospolitej Obojga Narodów i przybyciu na dwór lotaryński Stanisława Leszczyńskiego — jak napisano w odnośnym życiorysie na kartach *Polskiego słownika biograficznego* — „został wielkim majordomem domu, a potem przewodniczącym rady dworu; otrzymał [też] urzędy zarządcy pałacu i łowczego”<sup>3</sup>.

Ostatni ze wskazanych przykładów łączy w sobie aspekt poprawności tłumaczenia z zagadnieniem posługiwania się adekwatną terminologią. O ile potknięcia w odniesieniu do tytułatury świeckiej są tu wyłącznie incydentalnego charakteru i można je uznać za niedopatrzenie, o tyle co się tyczy nazewnictwa kościelnego najwyraźniej sprawiło ono autorom pewien problem, zaś ilość niepoprawnych określeń i zauważalna konsekwencja w ich stosowaniu nie pozwala dopatrywać się w tym przypadku wyłącznie przeoczeń. I tak inicjującą narrację książki początkowym zdaniom *Wprowadzenia* nadane zostało następujące brzmienie: „We wczesnym średniowieczu

<sup>3</sup> Dymnicka-Wołoszyńska H. 1979.

pierwsze kontakty polsko-francuskie miały miejsce na polu religijnym, kulturalnym i handlowym. Francuskie duchowieństwo dostarczało kadr dla powstających zgromadzeń zakonnych na ziemiach polskich (cysterskich, bernardyńskich)” (s. 7). Pomijając niefortunne zestawienie samodzielnej wspólnoty życia konsekrowanego (cystersi) z jedną spośród wyłącznie gałęzi innej rodziny zakonnej (bernardyni to wszak gałąź franciszkanów), do tego powstała u schyłku wieków średnich (podczas gdy mowa o wczesnym średniowieczu), o zgromadzeniach zakonnych można pisać dopiero w odniesieniu do wspólnot zakładanych w czasach nowożytnych, po soborze trydenckim (żeńskich na fundamencie bulli Piusa V *Circa pastoralis* z 1566 r., męskich — bulli *Lubricum vitae genus* z 1568 r.). Upřednio istniały wyłącznie *sensu stricto* zakony i stosowanie w odniesieniu do nich terminu „zgromadzenia” jest niepoprawne, podczas gdy również na s. 63 czytamy, że „król [Jan II Kazimierz] przekazał serce do zgromadzenia benedyktynów, którego był opatem” (w żadnym spośród zgromadzeń zakonnych nie występowała godność opacka). Zgromadzeniem został nazwany też żeński zakon kapucynek (s. 45: „tegoż zgromadzenia”), w którego strukturze organizacyjnej nie było nigdy opactw (s. 45: „doprowadziła do budowy zaplanowanego opactwa kapucynek”; por. s. 58 „w kościele klasztoru benedyktynów” — tu dla odmiany aż prosiłoby się użycie terminu „opactwa benedyktynów”), całości zaś dopełniają wspomniane na s. 53 „zakony duchowne” [*sic*]. Mowa jest tam zresztą, że „za Ludwiką Marią w Polsce pojawiły się francuskie zakony duchowne, pijarzy, księży misjonarze, siostry szarytki, siostry wizytki”, wszakże o ile spośród wyliczonych pijarzy i wizytki to w rzeczy samej zakony, o tyle misjonarze św. Wincentego à Paulo i żeński ich odpowiednik, czyli siostry miłosierdzia (zwane u nas szarytkami), to właśnie zgromadzenia zakonne.

Przy tłumaczeniach z języka francuskiego ujawnia się dodatkowa komplikacja, gdy chodzi o termin „abbé”, nie zawsze wszak oznaczający opata, jako że w taki właśnie sposób tytułowano we Francji przedstawicieli wyższego duchowieństwa (z tego wynikł błąd w tłumaczeniu na s. 113, gdzie mowa, iż „nabożeństwo zostało odprawione przez opata de Grandchamps, dziekana kościoła prymasowskiego”; zaraz zresztą w kolejnym zdaniu został wspomniany „abbé Sigisbert Etienne Costeur”, na s. 115 „abbé Clement”; zob. także s. 143 przyp. 7). Obco z punktu widzenia polskojęzycznego piśmiennictwa kościelno-historycznego brzmią również takie określenia, jak „opat komendatoryjny domu w Saint-Germain-des-Pres” czy „otrzymał przywileje komendatoryjne opactw francuskich” (s. 55), stanowiące kalkę z języka francuskiego, podobnie jak wzmianka na s. 45, że „kościół [...] został zainaugurowany” (chodzi niewątpliwie o poświęcenie, ewentualnie konsekrację świątyni). Zarazem fakt objęcia *in commendam* przez Jana II Kazimierza po abdykacji czterech francuskich opactw bynajmniej nie oznaczał „porzucenia świeckich zaszczytów na rzecz służby Bożej”, jak czytamy na s. 60 (gdzie zresztą „służby bożej” zapisane zostało z małej litery; również z małej mamy „królestwa Francji” na s. 68, za to na s. 89 „tryumfatora na Islamem” — bezzasadnie z dużej), aczkolwiek wolno domyślać, że autorzy w sposób nazbyt dosłowny potraktowali zaczerpnięte z panegirycznej inskrypcji na nagrobku serca sformułowanie „in pietatis officiis”.

Ponieważ w książce przywołano szereg inskrypcji z dawnych stuleci, każdorazowo zaopatrując je w uwspółcześniony przekład na język polski, zbytnio tedy nie dziwi, że chęć oddania w zrozumiałej dla czytelnika postaci tego rodzaju alegorycznych treści, przy (na ile to wykonalne) zachowaniu ich swoistego kolorytu, mogła prowadzić do nie zawsze fortunnych rozwiązań. Przykładowo w tłumaczeniu na s. 76 pojawia się wątpliwy z punktu widzenia frazeologii zwrot: „upadające wojsko [...] odbudował” (czy wojsko można odbudować?), a znów na s. 123 widnieje w przekładzie inskrypcji wzmianka o „szczątkach sprzymierzonego z Francuzami wojska polskiego”, miast o resztkach (w tłumaczeniu innej inskrypcji — na s. 124 — są za to „niedobitki armii polskiej, litewskiej i ruskiej”). Zestawienie to zdaje się wskazywać na zogniskowanie myśli autorów wokół dominującej w książce problematyki sepulkralnej, do której „szczątki” jak najbardziej pasują. „Senatus Avariis sectis” (s. 65) zostało literalnie

przetłumaczone jako „senat sekty awariańskiej” (s. 67), podczas gdy najwyraźniej mamy tu do czynienia z błędem w inskrypcji (nie miejsce obecnie rozstrzygać, czy występującym w oryginale, czy tylko w odczycie), chodzi bowiem o „sektę ariańską”, tj. wygnanych z Rzeczypospolitej na mocy uchwały sejmowej z roku 1658 arian (braci polskich), czyli antytrynitarzy; tak samo domyślać się można błędu w inskrypcji „regina Poloniae, magna dux Lithuanicae” (s. 84; jeśli już, to „magna ducissa Lithuanicae”). Tytuł księcia Kurlandii i Semigalii w zapisie łacińskim ma na s. 154 postać „Curlandiae et Semigaliae Duci” (*genetivus*, miast *nominativus* „dux”; por. inskrypcję na s. 157, gdzie forma „duci” jest użyta poprawnie, we właściwym kontekście gramatycznym); z kolei na s. 55 widnieje informacja o tym, że „podróż odbywała się *in cognito*” (*incognito* to bez wątplenia pojedynczy wyraz).

Na s. 92/93 podano w nawiasie tłumaczenie biblijnego cytatu nie w pełni odpowiadające stosownej inskrypcji łacińskiej, zapewne zaczerpnięte z któregoś z dostępnych współcześnie przekładów Pisma Świętego (oryginał: „Hi, qui cum pietate dormitionem acceperant, optimam haberent repositam gratiam”; przekład: „lecz jeśli uważał, że dla tych, którzy pobożnie zasnęli, jest przygotowana najwspanialsza nagroda — była to myśl święta i pobożna”); jeszcze bardziej niezgodne jest tłumaczenie kolejnych wersetów na s. 93 (oryginał: „Sancta ergo et salubris est cogitatio pro defunctis exorare, ut a peccatis solvantur”; w tłumaczeniu: „Dlatego właśnie sprawił, że złożono ofiarę przebłagalną za zabitych, aby zostali uwolnieni od grzechu” — w książce brak nawet cudzysłowu zamykającego ów cytat). Zagadkowo dla czytelnika brzmi też podana na s. 86 informacja, że trumna ze szczątkami królowej Marii Kazimiery d’Arquien „w grobach królewskich na Wawelu spoczęła dopiero w 1734 r.; uroczysty pogrzeb urządzono wówczas dla króla Jana III, Jana — wnuka Sobieskich i Augusta II”. Brakło tu doprecyzowania, że mowa o żyjącym w latach 1699–1700 Janie Józefie Kajetanie Antonim Sobieskim, jedynym synu królewicza Jakuba Ludwika, a tym samym też jedynym męskim wnukowi po mieczu niedysiejszego zwycięzcy spod Wiednia. Obecność indeksu osobowego zapewne pozwoliłaby tego rodzaju niejasności uniknąć.

W zamieszczonym na końcu edycji *Podsumowaniu* autorzy stwierdzają: „Choć książka przekazuje pamięć o polskiej historii przez pryzmat grobów monarszych, to nie chcemy wzbudzać ani ducha martyrologii, ani nieodpowiedzialnego romantyzmu. Interesują nas historyczne realia losów władców, często bez korony, których koleje życia przywiodły do Francji oraz czy lub jak zostali tu upamiętnieni po śmierci. Poza wskazaniem miejsca, gdzie znajdują się (lub znajdowały) doczesne szczątki lub np. tylko serca, starano się przybliżyć wkład dynastów w porządek polityczno-społeczny czasów nowożytnych, podać okoliczności śmierci, zaprezentować walory artystyczne nagrobka, przypomnieć inskrypcje. Szczególną uwagę zwrócono na manifestację polityczną, jaką w przypadku dynastów są ich herby. Ten wymiar propagandowy miał wzmocnić przekaz ikonograficzny i zapewnić właściwe zrozumienie miejsca komemoracji” (s. 162). W dalszej kolejności podkreślają również (o czym skądinąd wzmiankowano w wielu miejscach pracy), że ze względu na wyjątkową skalę profanacji, jakich w okresie rewolucji francuskiej dopuszczano się wobec pamiątek *ancien régime*’u (w tym zwłaszcza obiektów sakralnych), w żadnym razie nie oszczędzając grobów i złożonych w nich szczątków zmarłych, które były wywlekane i niszczone (nie ominęło to także pochowanego w Marsylii prymasa Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego Gabriela Podoskiego), „nie wszystkie miejsca, o których mowa na kartach tej książki, odsyłają do właściwych zabytków, nośników pamięci; czasami to tylko spotkania z *genius loci* tego miejsca i przypomnienie zapomnianych ludzi, wydarzeń i zabytków” (s. 162–163). Zaprezentowana pokrótce publikacja dokonała tego rodzaju „przypomnienia” w odniesieniu do ziem dzisiejszej Francji (a więc z uwzględnieniem również Lotaryngii, w różnych okresach dziejowych powiązanej z Rzeszą Niemiecką), natomiast zapowiadana jako część druga realizowanego projektu badawczego książka *Związki dynastyczne pomiędzy dawną Polską a dawną Rzeszą — miejsca pamięci na*

*obszarze dzisiejszych Niemiec i Austrii* powinna przynieść bez porównania obfitszy zbiór pamiątek — zastanawiać się można, czy w ogóle dający się ogarnąć (zwłaszcza, jeśli ambicją autorów było zapoznanie się z nimi z autopsji). Z tym większym zatem zainteresowaniem wolno oczekiwać ukazania się drukiem analogicznego opracowania poświęconego materialnym pamiątkom po wpisanych w dzieje Polski dynastach, którym przypadło zakończyć życie, znaleźć miejsce wiecznego spoczynku i doczekać się pośmiertnego upamiętnienia na terenie obecnych Niemiec oraz Austrii.

Krzysztof Prokop

Instytut Archeologii i Etnologii PAN

Ośrodek Historii Kultury Materialnej

Średniowiecza i Czasów Nowożytnych

© <https://orcid.org/0000-0002-1940-8909>

## BIBLIOGRAFIA

### Opracowania publikowane

Dymnicka-Wołoszyńska Hanna. 1979. *Ossoliński Franciszek Maksymilian (1676–1756)*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, 24, Warszawa–Kraków, s. 391–395.

Grabski Andrzej Feliks. 1964. *Polska w opiniach obcych X–XIII w.*, Warszawa.

Grabski Andrzej Feliks. 1968. *Polska w opiniach Europy Zachodniej XIV–XV w.*, Warszawa.

Vente. 1995. *Vente du mobilier de Jean-Casimir en 1673*, oprac. R. Szmydki, Warszawa.